

# Krzysztof Karczewski

---

## Jan Smuts w sporze między Easterners a Westerners : propozycja objęcia dowództwa frontu w Palestynie – maj 1917 roku

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 65/2, 141-157

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRZYSZTOF KARCZEWSKI  
Instytut Historii UMCS

*Jan Smuts w sporze między Easterners a Westerners  
(propozycja objęcia dowództwa frontu w Palestynie – maj 1917 roku)*

---

Jan Smuts in dispute between Easterners and Westerners  
(proposition of obtaining command of Palestine front – May 1917)

Z końcem roku 1914 na froncie zachodnim I wojny światowej linia frontu ustabilizowała się od wybrzeży Morza Północnego po granicę francusko-szwajcarską. W kolejnym roku zmagani wojennych, 1915, obie strony podjęły wiele prób, aby zmienić ten stan rzeczy. Niemcy, którzy zachowywali postawę defensywną, największy atak przeprowadzili pod Ypres, częścią linii przeciwnika próbowała przerwać Ententa. Francuzi przeprowadzili ofensywę w Szampanii, Brytyjczycy nacierali w Artois oraz pod Loos. Mimo tych wysiłków sytuacja była patowa.

Kiedy dla brytyjskich decydentów stało się jasne, że walczącym stronom niezwykle trudno będzie przełamać front zachodni, w rządzie i generalicji dokonał się podział w kwestii dalszego kierunku prowadzenia wojny. Jeden z najdynamiczniejszych ministrów w rządzie Asquitha i jego następcy, Lloyd George, stał się zwolennikiem poszukiwania rozstrzygnięcia na innych odcinkach, zwłaszcza na Wschodzie. W swych poglądach nie był odosobniony, podobnej opinii byli inni członkowie gabinetu, przeważnie cywile, między innymi Winston Churchill (Pierwszy Lord Admiralicji), Lord George Curzon, Maurice Hankey (Sekretarz Rady Wojennej) czy Leopold Amery. Grupę tę zaczęto z czasem określać mianem *Easterners*. W opozycji do nich stali *Westerners* – przede wszystkim wojskowi, znakomita większość brytyjskiej generalicji z naczelnym dowódcą Douglasem Haigiem i szefem sztabu generalnego Wil-

liamem Robertsonem na czele, wspierani przez redakcje między innymi „Timesa”, „The Morning Post” czy „The Star” oraz króla Jerzego V, zaprzyjaźnionego z Robertsonem<sup>1</sup>. Trzeba podkreślić, że stronnictwa te nie były hermetyczne, niejednokrotnie zdarzało się, że osoby należące do jednego uznawały wartość argumentów drugiej frakcji.

*Easterners* byli zwolennikami prowadzenia wojny w stylu Anglii z czasu wojen napoleońskich. Uważali, że główny ciężar walki na kontynencie powinni przejąć Francuzi, później wspierani też przez Amerykanów, zaś mniejsza armia brytyjska miała desantami w strategicznych punktach nękać przeciwnika. Żywili przekonanie, że takie uderzenie powinno skierować się przeciwko Turcji, odblokować cieśniny czarnomorskie i w ten sposób odciążyć nieco Rosję, która ponosiła porażkę za porażką. Pozwoliłoby to zwiększyć pozycję Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie i zagrozić południowej granicy Austro-Węgier.

Obóz *Easterners* nie był jednorodny, osoby doń zaliczane różniły się w swych koncepcjach – wyraźnie było to widoczne podczas desantu na półwyspie Gallipoli, gdzie Churchill zawzięcie lansował koncepcję szerokiego ataku na lądzie, Lloyd George zaś był zwolennikiem akcji na Bałkanach<sup>2</sup>. Mimo porażki tej operacji Lloyd George był przekonany, że dalsze wysiłki nadal powinny być skierowane przeciwko Turcji – z uwagi na swoje położenie nie mogłaby otrzymać z Niemiec realnej pomocy wojskowej, a jej pokonanie umożliwiłoby ewentualne natarcie na Bałkanach.

Zawsze moim zamiarem, pisał Lloyd George, było zaatakowanie nieprzyjaciela w miejscu, gdzie jest najsłabszy, a gdzie brytyjska armia mogła wykorzystać swoje doświadczenie w polu, pragnąłem, odkąd zatrząsnęto nam bałkańskie wrota przed nosem, wykorzystać do oporu możliwości, jakie oferowała nam kampania w Palestynie. Tego punktu widzenia nie podzielali nasi doradcy wojskowi. Generał Robertson uważał, że kampania w Egipcie powinna ograniczyć się do obrony Kanału Sueskiego, późniejsze operacje byłyby dyskusyjne, ponieważ absorbowałyby siły i sprzęt niezbędny na Zachodzie [...]. Ofensywa w Palestynie, podobnie jak w Mezopotamii, wyjątkowo pasowała do stylu walki brytyjskiej armii i doświadczeń generałów. To ten rodzaj walki, w którym nasza armia przodowała, w którym mogliśmy liczyć na zadawanie miazdzących ciosów przeciwnikowi<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> D. Woodward, *Britain in a Continental War: The Civil-Military Debate over the Strategic Direction of the Great War of 1914–1918*, „Albion: A Quarterly Journal Concerned with British Studies”, vol. 12, nr 1 (Spring 1980), s. 37–65, 57.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 38.

<sup>3</sup> *War Memoirs of David Lloyd George*, vol. 4, London 1934, s. 1819–1820.

Najkrócej ujął to generał Henry Wilson, twierdząc że: „[n]a Zachodzie Boga nie mogą nam nic zrobić, tak jak my im, więc powinniśmy spróbować pobić Turków”<sup>4</sup>. Zdobycie Bagdadu czy niemieckich kolonii w Afryce nie zmieniło sytuacji na froncie zachodnim, ale za to wydatnie wzmocniło pozycję przetargową Wielkiej Brytanii podczas przyszłych rozmów pokojowych.

Z kolei lord Curzon, który w większości kwestii popierał punkt widzenia premiera Lloyd George’a, dostrzegał słuszność tezy *Westerners*, że dopóki głównym celem Wielkiej Brytanii jest zniszczenie niemieckiego militarysty, nierozsądne będzie zmniejszanie wsparcia dla sojuszników na kontynencie kosztem operacji na peryferyjnych frontach.

Swoje poglądy na temat działań na Wschodzie Robertson zawarł w memorandum z 2 stycznia 1917 roku, gdzie sugerował, aby pełnię uwagi skoncentrować na Francji, zaś zaangażowanie na pomniejszych odcinkach ograniczyć do minimum. Zakładał, że Murray zajmie na okres lata pozycje obronne, z których można by rozpocząć przyszłą ofensywę, ale których obrona nie będzie wymagała zbyt wielu żołnierzy. Powinien też być przygotowany na to, że większość białych jednostek zostanie odesłana do Francji i zastąpiona będzie żołnierzami z Indii, Mezopotamii i Afryki Wschodniej<sup>5</sup>.

Pomiędzy tymi grupami stał premier Asquith, który nie opowiedział się jednoznacznie po którejś ze stron. Brak spójnej wizji polityki wschodniej zaowocował porażką desantu pod Gallipoli, unieruchomieniem na całe lata kilku dywizji w Grecji, które w założeniu miały przyjąć z pomocą Serbii lub Rumunii, ale zanim odważono się na zdecydowane działania, oba państwa zostały pobite i wyeliminowane z wojny. Fiasko tych eksperymentów oraz brak sukcesów w Mezopotamii dostarczyły argumentów zwolennikom prowadzenia wojny wyłącznie na froncie zachodnim.

*Westerners* przeciwni byli dzieleniu sił brytyjskich oraz jakimkolwiek planom oddawania ich pod komendę francuską. W 1916 roku na Zachodzie doszło do bitwy nad Sommą, gdzie Anglicy stracili więcej żołnierzy niż w czasie całej II wojny światowej. Jedynym wymiernym rezultatem ofensywy było przesunięcie linii frontu o dwanaście kilometrów. Lloyd George, piastujący od grudnia stanowisko premiera, porażony wysokością strat, wszedł w otwarty spór z generalicją. Oskarżał ją o brak jakiegokolwiek wizji poza wojną na wyniszczenie i kładł silny nacisk na to, aby to „kowadło było bardziej uszkodzone niż młot”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> C. E. Calwell, *Field-Marshal Sir Henry Wilson: His Life and Diaries*, vol. 2, 1927, January 16, 1917, za: D. Woodward, *Lloyd George and the Generals*, London 1983, s. 192.

<sup>5</sup> *War Memoirs...*, vol. 4, s. 1824.

<sup>6</sup> *Ibid.*, vol. 1, s. 545–555.

Zarzucał wojskowym także brak koordynacji między poszczególnymi frontami. Premier nie negował konieczności utrzymania nacisku na przeciwnika, ale obawiał się, że kolejna wielka i krwawa ofensywa mogłaby doprowadzić do załamania się brytyjskiej armii, zanim Amerykanie czynnie włączą się do wojny.

Na frontach poza Europą Brytyjczykom wiodło się ze zmiennym szczęściem – w Afryce wszystkie niemieckie kolonie zostały zajęte do końca 1916 roku, choć nieprzyjaciel stawiał opór aż do listopada 1918 roku, absorbując uwagę, żołnierzy i zaopatrzenie. W marcu 1917 roku w Mezopotamii generał Maude wkroczył do Bagdadu, jednak w Palestynie generał Murray został dwukrotnie powstrzymany pod Gazą.

W wyniku sukcesu Maude'a [11 marca zajęto Bagdad – aut.], Robertson, choć z zasady przeciwny pobocznym frontom, nie był tak niechętny ekspedycji palestyńskiej jak ewentualnej operacji na Bałkanach, sugerował w marcu, żeby Murray przyjął postawę agresywniejszą. Wpisywało się to doskonale w poglądy premiera Lloyd George'a i Gabinetu Wojennego, którzy, szczególnie z politycznego punktu widzenia, byli zainteresowani sukcesem; poinstruowano Murraya, że jego nowym zadaniem jest zdobycie Jerozolimy i przekazanie szacunkowej liczby żołnierzy potrzebnych do tego zadania. 17 kwietnia Murray, który doprowadził linię kolejową na odległość czterech mil od Gazy, zaatakował wrota Palestyny, lecz nie zdobył miasta, tracąc przy tym trzy tysiące ludzi. Gabinet Wojenny w następstwie tej porażki zdecydował o usunięciu go ze stanowiska<sup>7</sup>.

Przez Bliski Wschód wiodły strategiczne dla Brytyjczyków szlaki lądowe i morski do Indii, stąd dla rządu kwestią priorytetową było ich zabezpieczenie. Curzon i Amery zgadzali się z premierem, że podbój Palestyny jest niezbędny dla zabezpieczenia Egiptu i Mezopotamii:

Upadek Rosji, spośród kwestii nierozstrzygniętych w tej wojnie, uczynił Palestynę najistotniejszą dla całego Imperium<sup>8</sup>.

Podczas obrad Gabinetu Wojennego 2 kwietnia 1917 roku duży nacisk położono także na moralne i polityczne korzyści płynące z ewentualnych postępów w Palestynie, a zwłaszcza ze zdobycia Jerozolimy. Taki sukces mógłby na pewien czas skutecznie odwrócić uwagę opinii publicznej od coraz trudniejszej sytuacji ekonomicznej<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Lord Hankey, *The Supreme Command 1914–1918*, vol. 2, London 1961, s. 637–638.

<sup>8</sup> Cabinet Paper G.T. 831 of May 20, 1917, CAB 24/14, za: D. Woodward, *Lloyd George...*, s. 167.

<sup>9</sup> CAB/23/2, 2 April 1917 (1), za: E. Bar-Yosef, *The Last Crusade? British Propaganda and the*

Ponieważ w ocenie członków Gabinetu Wojennego dotychczasowy głównodowodzący Egipskiego Korpusu Ekspedycyjnego generał Murray nie sprawdził się, konieczne było znalezienie jego następcy. Kwestia ta zmuszała do zastanowienia się nad dalszymi losami tej kampanii. Postawa Robertsona była już znacznie mniej przychylna. Nie można było też liczyć na to, że Rosjanie, którzy przestali brać czynny udział w wojnie, będą wiązać Turków na Kaukazie.

Specyficzna sytuacja w Palestynie wymagała, aby głównodowodzący na tym froncie był nie tylko doświadczonego wojskowym, ale także dyplomatą i administratorem. Po sugestii Leopolda Amery'ego<sup>10</sup> premier Lloyd George zaproponował to stanowisko generałowi Janowi Smutowski<sup>11</sup>.

Pod pewnymi względami był to wybór zaskakujący – w Anglii nie brakowało dowódców, którzy podołaliby takiemu zadaniu, jednak zdecydowano się na obcokrajowca.

Smuts, mimo że pochodził z południowej Afryki, stanowczo nie był w Anglii postacią anonimową. W młodości studiował prawo na uniwersytecie w Cambridge, w czasie wojny burskiej walczył z Brytyjczykami, był wyróżniającym się dowódcą komanda, którego nazwisko często pojawiało się w prasowych relacjach z pola walki. Był także jednym z sygnatariuszy traktatu pokojowego z Vereeniging. Po wojnie, zabiegając o autonomię dla byłych republik burskich, rywalizował na lokalnej arenie politycznej z ich gubernatorem, Alfredem Milnerem, który w czasie I wojny światowej został jednym z najważniejszych członków Gabinetu Wojennego<sup>12</sup>. W czasie wizyty w Anglii w 1906 roku Smuts

---

*Palestine Campaign, 1917–1918*, „Journal of Contemporary History”, vol. 36, nr 1 (January 2001), s. 87–109, 90.

<sup>10</sup> Amery znał Smutsa jeszcze z czasów wojny burskiej i wysoko cenił jego talenty wojskowe. Zob. L. Amery to J. Smuts, 15 March 1917, w: W. Hancock, J. van der Poel, *Selections from the Smuts Papers*, vol. 3, Cambridge 1966, s. 465.

<sup>11</sup> „In regard to the choice of a successor to Sir Archibald Murray, it was pointed out that the General Smuts had expressed very decided views as to the strategical importance of Palestine to the future of the British Empire. He would therefore prosecute a a camping in the quarter with great determination, and there was a strong feeling that he would be one of the most suitable selections for the Chief Command of the Egyptian Expeditionary Force [...]. Arising out of our Cabinet discussion, I asked him if he would undertake the High Command in Palestine”. *War Memoirs...*, vol. 4, s. 1803–1831. Brak kontrkandydatów dla Smutsa na stanowisko głównodowodzącego Egipskiego Korpusu Ekspedycyjnego można tłumaczyć dwojako: Lloyd George nie przewidywał, że Murray mógłby zostać ponownie powstrzymany pod Gazą, nie miał zatem przygotowanego następcy dla niego, lub, co bardziej prawdopodobne, Smuts był pierwszą osobą, o której premier pomyślał w zaistniałej sytuacji, jako że osoba generała pozostawała w jego orbicie zainteresowań od samego początku konferencji imperialnej.

<sup>12</sup> W czasie swego pobytu w południowej Afryce Milner stał na czele nieformalnej grupy młodych współpracowników, nazywanej „Przedszkolem Milnera” („Milner's Kindergarten”). Po-

spotkał się z premierem Campbell-Bannermanem oraz członkami jego rządu (przy tej okazji poznał Lloydę George'a i Churchilla), aktywnie uczestniczył też w konferencjach międzykolonialnych. Działał na rzecz utworzenia, funkcjonującego w ramach Imperium Brytyjskiego, Związku Południowej Afryki, a po jego powołaniu sprawował tam różne funkcje ministerialne. W 1916 roku powierzono mu dowództwo nad siłami brytyjskimi w Niemieckiej Afryce Wschodniej, którą udało mu się zająć w ciągu niespełna roku. Siły niemieckie do końca wojny zostały zepchnięte do defensywy, ale nie zostały całkowicie rozbite i dalej stawiały opór. Mimo bezsprzecznych sukcesów generał krytykowany był za doprowadzenie swoich jednostek do stanu wycieńczenia w ciągłej pogoni za Niemcami. Nadmiernemu wydłużeniu uległy linie zaopatrzenia, w efekcie czego żołnierzom i tragarzom brakowało leków przeciw malarii.

Kiedy w marcu 1917 roku Smuts przybył do Anglii w zastępstwie premiera Związku Południowej Afryki, Louisa Bothy, aby wziąć udział w obradach Konferencji Imperialnej, jego osoba stała się obiektem powszechnego zainteresowania. Jedyny dowódca odnoszący rzeczywiste zwycięstwa nad Niemcami, dawny przeciwnik, obecnie walczący w imię zasad Imperium, błyskotliwy mówca zmęczony wojną, Brytyjczykom jawił się jako osoba pełna energii i optymizmu. Ponieważ na przestrzeni lat Smuts osobiście poznał wielu prominentnych brytyjskich polityków i wojskowych, po przybyciu do Anglii w „towarzystwie” był wręcz rozchwytywany: zapraszał go Milner, zapraszał biskup Cantenbury, zapraszała żona Asquitha. 15 maja 1917 roku połączone Izby Lordów i Gmin wydały na jego cześć bankiet – był pierwszym politykiem pochodzącym z kolonii uhonorowanym w ten sposób. Na posiedzeniu Imperialnego Gabinetu Wojennego został zaprezentowany przez premiera Lloydę George'a jako „jeden z najbłyskotliwszych generałów tej wojny”<sup>13</sup>. Nawet jeśli opinia ta jest nieco przesadzona, dobrze oddaje ogólny nastrój, w jakim była odbierana postać generała. Korespondent „Timesa”, pułkownik Charles Repington, relacjonował ich pierwsze spotkanie:

[...] generał Smuts to atrakcyjna postać. Wyraża się rozsądnie, racjonalnie argumentuje, posiada doskonały osąd w trudnych kwestiach. Będzie niezwykle, jeżeli nie znajdzie się dla niego nawet wyższe stanowisko w naszej armii. Na swój sposób przypomina mi generała Pétaina<sup>14</sup>.

wstał z niej później „Round Table Movement”, z którego niektórymi członkami, jak Philip Kerr (sekretarz Lloydę George'a) czy wspomniany już Leopold Amery, przyszło Smutsowi współdziałać w Londynie podczas wojny.

<sup>13</sup> S. G. Millin, *General Smuts*, vol. 1, London 1932, s. 354.

<sup>14</sup> Ch. Repington, *The First World War 1914–1918. Personal Experiences, London 1920*, vol. 1, s. 517.

Smuts został zasypany ofertami wykorzystania swojego potencjału. Propozowano mu stanowisko mediatora między rządem a strajkującymi robotnikami, otrzymywał zaproszenia do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał zachęcać do aktywniejszego udziału w wojnie, a nawet do Rosji<sup>15</sup>.

Poważne plany z jego osobą wiązał także Lloyd George<sup>16</sup>.

Wrażenie, jakie generał Smuts wywarł na współpracownikach, ba, na całym narodzie, było tak głębokie, że niedopuszczalne było pozwolić mu wrócić do Afryki po zakończeniu Konferencji. Nalegaliśmy, aby został z nami tu, w Anglii, w centrum naszych wojennych wysiłków. Stanowił bardzo cenne wsparcie podczas wykonywania wielorakich zadań<sup>17</sup>.

Wspomniana propozycja objęcia naczelnego dowództwa w Palestynie złożona Smutsowi to symbol wagi, jaką premier przykładał do tego frontu. „Sondaże” i rozmowy, które generał przeprowadził, rozważając ewentualną nominację, jak w soczewce zbierają najważniejsze koncepcje i opinie na temat dalszego prowadzenia wojny w tym regionie.

Smuts w momencie otrzymania oferty przebywał w Anglii zaledwie od dwóch miesięcy, był człowiekiem spoza lokalnych układów towarzyskich. Mimo

---

<sup>15</sup> K. Ingham, *Jan Christian Smuts. The Conscience of a South African*, London 1986, s. 94. Został nawet zaproszony na zamek Windsor przez króla Jerzego, który zasugerował mu, aby pozostał w Anglii do końca wojny. Por.: J. Smuts to M. C. Gillet, 4 September 1917, *Selections from...*, s. 542. Smutsowi taka propozycja była na rękę, tym bardziej że w Afryce czekał go powrót do otwartej walki z nacjonalistami, w Anglii zaś zewsząd otrzymywał wyrazy uznania i sympatii.

<sup>16</sup> Premier chciał ustanowić Smutsa przewodniczącym komisji, której zadaniem byłoby stworzenie konstytucji dla Irlandii. Sytuacja na wyspie po niedawnym powstaniu wielkanocnym była napięta, zaś w ocenie premiera Smuts, jako były przeciwnik Anglików, obecnie z nimi „pojednany”, stanowił idealną kandydaturę do tego zadania. Smuts, który o zawilosciach kwestii irlandzkiej miał słabe pojęcie, propozycji nie przyjął. Grupa jego przyjaciół gorąco zachęcała go do objęcia tego stanowiska, ale przeważała opinia przyjaciela Smutsa z lat szkolnych, arcybiskupa Armagh, Johna Gregga, który pisał: „If you want to do what everyone in British politics has hitherto failed to do, here is an opportunity. But the essential prerequisite is – come and live amongst us for a little, and then you will learn the nature of the problem”. J. A. F. Gregg to J. Smuts, 19 May 1917, *ibid.*, s. 521.

<sup>17</sup> *War Memoirs...*, vol. 4, s. 1766. Także Winston Churchill był pod sporym wrażeniem osoby Smutsa: „At this moment arrives in England from the outer marches of the Empire a new and altogether extraordinary man. He is a politician. He is lawyer – politician. He has been a Minister of the Crown. He was once an Attorney – General. He is now lieutenant – general. The stormy and hazardous roads he has traveled by round fill all the acts and scenes of a drama. He has quelled rebellion against our own flag with unswerving loyalty and unfailing shrewdness. He has led raids at desperate odds, and conquered provinces by scientific strategy... His astonishing career and his versatile achievements are only the index of a profound sagacity and a cool, far-reaching comprehension”. „Daily News” 2.08.1917, za: S. G. Millin, *op. cit.*, s. 355.



że pochodził z kolonii, w sporze między *Easterners* a *Westerners* zajmował stanowisko neutralne, dostrzegając racje obu stron. Jak wspomniano, był wysoko oceniany przez premiera, ale też utrzymywał przyjazne stosunki z szefem sztabu generalnego, Robertsonem.

Dla premiera przybycie Smutsa do Anglii musiało być prawdziwym zrządzeniem losu. Po raporcie komisji dardaneelskiej, która o fiasko operacji oskarżała „strategów – amatorów”, Lloyd George popadł w kompleksy wobec wojskowych i szukał dowódcy, który nie tylko poparłby jego plany, ale i podjął się ich realizacji. Premier przekonany był, że cywile nie mogą dopuścić do tego, by wyłączną kontrolę nad prowadzeniem działań wojennych przejęli wojskowi. Brakowało mu podstaw teoretycznych, ale był przekonany, że można to zrównoważyć wyobraźnią i śmiałością – cechami, których w jego ocenie brakowało w Naczelnym Dowództwie<sup>18</sup>.

Smuts, podobnie jak Lloyd George, był z wykształcenia prawnikiem, a nie żołnierzem, a mimo to jego kampania w Afryce zakończyła się sukcesem. Dodatkowym atutem był fakt, że walcząc dotychczas poza Europą, nie był zmieniony doświadczeniem kilkuletniej walki w okopach. Dzięki tym cechom wydawał się, w ocenie premiera, osobą, która byłaby w stanie pojąć wartość ofensywy przeciwko Turkom w Palestynie i umiejętnie ją przeprowadzić<sup>19</sup>.

Lloyd George, rozczarowany kontaktami z brytyjskim dowództwem, wiązał duże nadzieje z wojskowymi, którzy byli w stanie przedstawić rozwiązania dające choćby cień szansy na to, że nie dojdzie do kolejnej Sommy. Stąd bezgraniczna ufność i poparcie dla nierealnych planów Nivelle'a, stąd także wiara, że Smuts wysłany do Francji na inspekcję frontu powróci z nową, rewolucyjną koncepcją, która pozwoli wygrać wojnę.

Ocena działań wojennych przedstawiona premierowi 29 kwietnia 1917 roku nie spełniła wszystkich jego oczekiwań. Co prawda, według Lloyda George'a, na ostateczny kształt pisma wpłynąć miała wizyta Smutsa u Haiga, który miał go przekonać do swojej wizji, ale premier dodał też, że jest to zapis sytuacji widziany oczyma kompetentnego i niezależnego obserwatora<sup>20</sup>.

Smuts w raporcie dokonał przeglądu sytuacji na frontach i zawarł w nim swoje sugestie co do dalszego działania. Postulował przede wszystkim ograniczenie celów wojennych do wyłącznie najważniejszych. Spośród nich udało się już złamać niemiecki system kolonialny oraz oderwać od Turcji te tereny, które mogłyby

<sup>18</sup> D. Woodward, *Britain in a Continental War...*, s. 43.

<sup>19</sup> Por.: *War Memoirs...*, vol. 4, s. 1831.

<sup>20</sup> *Ibid.*, vol. 3, s. 909.

umożliwić Niemcom ekspansję na Daleki Wschód. Dla całkowitego zabezpieczenia tej drogi także Palestyna powinna zostać podbita. Celem, który nadal oczekiwał na realizację, było wyparcie państw centralnych z Belgii, północnej Francji, Serbii, Czarnogóry i Rumunii. Belgii, a być może także Francji i Serbii, powinno zostać wypłacone odszkodowanie za zniszczenia wojenne. Ostatnim punktem, według Smutsa, miało być ustanowienie nowego porządku, który ograniczy lub zniszczy wojskową dominację państw centralnych w Europie.

Smuts dokonał też krótkiej analizy sytuacji na frontach, przedstawiając dwa możliwe kierunki ataku. Pierwszym była Palestyna, gdzie Smuts sugerował, aby przerzucić bezczynne dywizje z Salonik i rozpocząć natarcie na Jerozolimę oraz Damaszek, które byłyby największym zagrożeniem dla Turków od czasu Gallipoli. Ewentualna ofensywa na tym froncie podniosłaby jego znaczenie do prawie takiego, jakie miał front zachodni, co od dłuższego czasu postulował premier.

Smuts za największe nieszczęście wojny uznał zbyt duże zaangażowanie brytyjskich sił na froncie francuskim. Wielka Brytania włączyła się do wojny z niewielkimi siłami lądowymi, jednak w miarę rozwoju wydarzeń kontyngent brytyjski się zwiększał, przejmując od Francuzów coraz dłuższe linie. Gdy Smuts przedstawiał swój raport, Anglia ponosiła największy koszt prowadzenia wojny w sferze finansów, na morzach, a także na lądzie. Szanse na przełamanie frontu były umiarkowane i to pod warunkiem powolnego procesu wyniszczania sił przeciwnika, co niosło ze sobą spore ryzyko zagłady własnych zasobów ludzkich.

Generał powtórzył także stały argument *Easterners* o klasycznej, pomocniczej roli armii brytyjskiej, która powinna być przeniesiona na bezpośrednie zaplecze frontu, stanowiąc strategiczną rezerwę, co było tym istotniejsze, że w 1917 roku jej po prostu nie posiadano. Dalszą część raportu Lloyd George musiał przyjąć już z mniejszym entuzjazmem. Jeżeli na Zachodzie, w oczekiwaniu na Amerykanów, Ententa podejmęaby decyzję o przejściu do obrony, mogłoby być niezwykle trudno później odzyskać inicjatywę. Gdyby zaś Francuzom udało się wyprzeć Niemców poza granicę, należałoby się liczyć ze zmniejszeniem ich udziału w wojnie. W przypadku przyjęcia przez Francuzów postawy jednoznacznie defensywnej, koniecznie byłoby zarzucenie jakichkolwiek działań zaczepnych w Palestynie i przeniesienie wszystkich dostępnych jednostek na front zachodni. W związku z tym, mimo ograniczonych zasobów ludzkich, Smuts dostrzegał zalety ewentualnej ofensywy we Flandrii, której zadaniem byłoby odzyskanie belgijskiego wybrzeża i pozbawienie nieprzyjaciela baz łodzi

podwodnych, co przyniosłoby nieporównywalnie większe rezultaty niż trwająca wówczas ofensywa Nivelle'a<sup>21</sup>.

Podsumowując, w raporcie Smuts nie opowiedział się jednoznacznie po żadnej ze stron, choć przytoczył większość argumentów używanych przez *Easterners*.

Jego pismo spotkało się z repliką generała Robertsona, który wobec faktu, że Smuts swój raport zakończył tylko sugestiami, postanowił, w swoim stylu, autorytatywnie ustosunkować się do jego argumentów.

Przede wszystkim, według szefa sztabu, atakowanie przeciwnika na Zachodzie to absolutna konieczność. Mimo rosnących strat w ludziach i coraz bardziej pasywnej postawy Francuzów („czekam na Amerykanów i czołgi” – jak miał powiedzieć Pétain), nie można oddać inicjatywy Niemcom. Brak zdecydowanych działań na tym froncie mogłyby zaowocować wyeliminowaniem z wojny Rosji i Włoch. Wobec fiaska ofensywy Nivelle'a i zdobycia rumuńskich zasobów, Niemcy będą mogli pozwolić sobie na przyjęcie postawy obronnej i wyczekiwanie, aż wojna podwodna zmusi Ententę do zawarcia rozejmu. Strategia wyczekiwania na dywizje amerykańskie zaowocować może tylko spadkiem morale, co nieuchronnie doprowadzi do porażki. Jeżeli nie uda się nakłonić Francuzów do podjęcia ofensywy, powinno się przekazać im część frontu brytyjskiego, aby własnymi siłami zaatakować w Belgii. Z drugiej strony, biernie pozwalając Niemcom osiągać łatwe sukcesy na pozostałych frontach i pozwalając im przedstawiać się jako zwycięska strona, ułatwia się im utrzymanie przy sobie sojuszników<sup>22</sup>.

Generał przewidywał zatem kolejne ofensywy, które przyniosłyby kilka kilometrów kwadratowych zniszczonej ziemi i dziesiątki tysięcy ofiar. Przełamanie frontu stało się kwestią podrzędną w stosunku do idei wyniszczenia sił przeciwnika na taką skalę, aby ten poprosił o pokój. Robertson krytykował Nivelle'a za nie realistyczne cele, ale jeśli uważnie przyjrzeć się założeniom późniejszej ofensywy we Flandrii, okazuje się, że także brytyjscy planiści fatalnie pomylili się w ocenie sytuacji. Mimo licznych uwag o wartości morale generał nie zwrócił uwagi na jedną niezwykle kluczową kwestię – najskuteczniejszym sposobem na jego poprawę byłoby zwycięstwo nad choćby i najsłabszym członkiem wrogiej koalicji.

Polemika ta była wstępem do szerszej wymiany poglądów na temat frontu w Palestynie, do której przyczynkiem była wspomniana wcześniej oferta objęcia tam naczelnego dowództwa przez Smutsa:

<sup>21</sup> *Ibid.*, vol. 3, s. 909–916.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 916–919.

Premier był niezmiernie zainteresowany tym frontem. Był przekonany, że Palestyna mogłaby zostać uczyniona frontem, gdzie zapadną decydujące rozstrzygnięcia tej wojny; że Turcja mogłaby zostać pobita, wyeliminowana z walki, co mogłoby być początkiem końca na pozostałych frontach. Był zdecydowany, że ofensywa stanowczo powinna mieć miejsce w Palestynie i w związku z tym zaproponował mi pokierowanie nią<sup>23</sup>.

Generał Murray został usunięty ze stanowiska głównodowodzącego Egipskiego Korpusu Ekspedycyjnego, jako jego następcę zasugerowano zaś Smutsa. J. Grainger w monografii *Battle for Palestine 1917* jako datę złożenia oferty Smutsowi podaje 1 maja, co stoi w sprzeczności ze wspomnieniami Lloyda George'a, który o kwestii dowództwa w Palestynie pisze w kontekście daty 23 kwietnia. Z kolei telegramy Smutsa, w których informował bliskich o nominacji zostały wysłane 24 (do Bothy) i 27 kwietnia (do żony):

Zaoferowano mi stanowisko głównodowodzącego w Palestynie, Lloyd George mówi, że muszę poprowadzić tę ostatnią i największą z krucjat<sup>24</sup>.

Smuts poprosił o czas do namysłu i rozpoczął konsultacje z politykami i wojskowymi, przede wszystkim zasięgnął opinii swojego przełożonego i przyjaciela, premiera Związku Południowej Afryki, Louisa Bothy. Botha docenił propozycję jako wyraz uznania dla osoby generała i poświęcenia społeczności Południowej Afryki, ale uzależnił jej przyjęcie od skali ewentualnej operacji<sup>25</sup>. Powszechne zainteresowanie postacią Smutsa przełożyło się na wzrost jego pewności siebie, czego przejawem była utrzymana w aroganckim tonie względem Brytyjczyków odpowiedź skierowana do Bothy:

W obliczu ogólnie niezadowolającego położenia poprosiłem rząd, aby ponownie dokonał oceny swojej sytuacji wojskowej i uprościł program. Tylko wtedy podejmę decyzję, czy warto udać się do Palestyny. Zrobię to, pod warunkiem że zostanie potraktowana jako front pierwszorzędny pod względem zaopatrzenia i posiłków<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> *Ibid.*, vol. 4, s. 1831.

<sup>24</sup> Zob. J. Grainger, *Battle for Palestine 1917*, Woodbridge 2006, s. 83 oraz *War Memoirs...*, vol. 4, s. 1830, J. Smuts to L. Botha, 26 April 1917, *Selections from...*, s. 494, J. Smuts to S. M. Smuts, 27 April 1917, *ibid.*, s. 480.

<sup>25</sup> L. Botha to J. Smuts, 26? April 1917, *ibid.*, s. 494.

<sup>26</sup> J. Smuts to L. Botha, 1 May 1917, *ibid.*, s. 495.

Trzeba jednak dodać, że w listach do żony przyjmował o wiele skromniejsze oblicze:

Robią tu ze mnie kogoś znacznie ważniejszego, niż w istocie jestem i na to zasługuję, ale mam za to szansę zrobić tu coś pożytecznego<sup>27</sup>.

Kolejną osobą, do której Smuts zwrócił się z pytaniami, był szef sztabu generalnego, Robertson. Smuts przedstawił mu plan, który zakładał wyparcie Turków z Gazy i sugerował możliwość ewentualnego desantu z morza, co Robertson komentował w liście do admirała Jellicoe:

Smuts nie chce brać udziału w tej akcji, jeżeli nie będzie ona traktowana z należytą uwagą, a co do tego ma uzasadnione wątpliwości. Według niego, najlepszym rozwiązaniem byłby desant kilkuset tysięcy żołnierzy pod Haifą. [...] Smuts chciałby zrobić użytek z niektórych syryjskich portów. Odpowiedziałem mu, że na coś takiego nigdy nie wyrazisz zgody. [...] Nie jest orędownikiem ofensywy w Palestynie, ale jeżeli dojdzie ona do skutku, chce, aby wszyscy dobrze wiedzieli, w co się angażują. Pod tym względem ma oczywiście rację<sup>28</sup>.

W opinii Robertsona upadek Rosji spowodował, że Niemcy i Austriacy w każdej chwili mogliby przerzucić jednostki z frontu wschodniego do Francji, dlatego konieczne było ustawiczne wzmacnianie sił na Zachodzie<sup>29</sup>.

Sam Smuts tak relacjonował swoją rozmowę z szefem sztabu:

Spytałem sir Williama, co sądzi o całej sprawie, on zaś szczerze odpowiedział, że jeśli miałbym przyjąć propozycję w przekonaniu, że coś pierwszoplanowego może zostać zrobione w Palestynie, popełniłbym wielki błąd, zaś on odradza mi przyjmowanie dowództwa. Dodał, że obsesją premiera stał się pomysł, że wojna może zostać wygrana na którymś z ostatnich frontów, a nie na Zachodzie. Lloyd George, powiedział, ciągle wspominał o koncentracji uwagi na innym froncie, aby wygrać wojnę, ale wszystkie wojskowe autorytety były przeciwne takiemu punktowi widzenia. [...] [Robertson] uważał, że wielkim błędem byłoby osłabianie naszych wysiłków na Zachodzie, by zrobić szum gdzie indziej. Według niego Palestyna w najlepszym przypadku mogłaby być najwyżej pobocznym frontem, a jakikolwiek sukces odniesiony tam przeze mnie w żadnym stopniu nie wpłynąłby na przebieg wojny<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> J. Smuts to S. M. Smuts, 5 April 1917, *ibid.*, s. 474.

<sup>28</sup> D. Woodward, *Military correspondence of field Marshall sir W. Robertson*, no. 142, Robertson to Jellicoe 11.V.1917, za: J. Grainger, *op. cit.*, s. 82.

<sup>29</sup> V. Bonham-Carter, *Soldier True: the Life and Times of Field-Marshal Sir William Robertson 1860–1933*, London 1963, s. 274.

<sup>30</sup> *War Memoirs...*, vol. 4, s. 1831–1833.

Rozmowa ta musiała mieć miejsce przed 10 maja, ponieważ w telegramie do Bothy z tego dnia Smuts informował, że nie zamierza przyjąć oferty, co spotkało się z bardzo nieprzychylną reakcją Gabinetu Wojennego. Jego członkowie nalegali na Smutsa, aby raz jeszcze przemyślał swoją decyzję, ponieważ, jak pisał do Bothy:

Sytuacja na pozostałych frontach jest na tyle trudna, że tylko Palestyna rokuje szanse sukcesu. Jest tam czterysta tysięcy Turków pod Mackesenem, ale zapewniono mnie, że zostaną zaopatrzeni w sprzęt i ludzi<sup>31</sup>.

Robertson nie był jedynym przedstawicielem *Westerners*, z którym o Palestynie rozmawiał generał. Wywiad pułkownika Repingtona ze Smutsem także rzuca światło na kilka kwestii.

Smuts nie był zwolennikiem naszej dotychczasowej strategii w Palestynie. Zasugerował desant trzech dywizji w okolicach Hajfy i przejście linii kolejowej, jeżeli nie będzie możliwy silny atak na Aleksandrettę. Kiedy nie udało mu się zdobyć aprobaty dla swoich planów, odrzucił propozycję objęcia stanowiska głównodowodzącego. Spytałem go, czy popadł w konflikt ze Sztabem Generalnym. Nie, odparł, powiedział, że lubi Robertsona i wysoko ceni jego szorstką szczerłość i rozsądek, zaś sam Sztab Generalny to organ sprawny i pożyteczny [...]. Co było zatem przyczyną odrzucenia jego planu? Odpowiedział, że w trakcie trzech lat wojny ludzie zużywają się; wiele rozczarowań nauczyło ich ostrożności i zniechęciło do podejmowania ryzyka [...]. Smuts nie postrzegał frontu tureckiego jako pobocznego odcinka. Był zdania, że pokonana Turcja poprosi o pokój, co zakończyłoby wojnę. Odparłem, że na wschodzie dysponujemy 800 000 żołnierzy, co powinno w zupełności wystarczyć do pobicia Turków, gdyby tylko nasze oddziały były należycie pokierowane przez Gabinet Wojenny, co do tej pory nie miało miejsca. Osobiście nie wierzyłem, że pokonanie Turcji zakończyłoby wojnę<sup>32</sup>.

W swej korespondencji po telegramie z 10 maja do czasu napisania listu do Lloyda George'a z 31 maja temat Palestyny Smuts poruszył jeszcze tylko raz, gdy zasugerował powołanie podkomisji, której zadaniem byłaby analiza całej kwestii, włącznie ze strategią, zasobami ludzkimi czy uzbrojeniem. Wypracowany przez nią plan można by wdrożyć w życie, gdy tylko pozwolą na to okoliczności<sup>33</sup>.

Ostatecznie temat dowództwa Egipskiego Korpusu Ekspedycyjnego zamknięty został 31 maja, gdy Smuts ponownie potwierdził swoją rezygnację. Decyzję moty-

<sup>31</sup> J. Smuts to L. Botha, 10 May 1917, *Selections from...*, s. 500.

<sup>32</sup> C. Repington, *op. cit.*, vol. 1, 17 July 1917, s. 617–619.

<sup>33</sup> J. Smuts to D. Lloyd George, 24 May 1917, *Selections from...*, s. 523.

wował brakiem gwarancji zapewnienia żołnierzy i sprzętu potrzebnych do zdobycia Jerozolimy. Zakładał też, że sukces ten nie zostałby w pełni wykorzystany, a dalsza ofensywa wstrzymana w pół drogi, co opinia publiczna odebrałaby jako rozczarowanie i porażkę. Nie bez wpływu była też pasywna i bierna postawa Rosji, która dotychczas wiązała siły tureckie w Armenii, oraz brak dostatecznej liczby żołnierzy, których nie można było wysłać na Bliski Wschód bez osłabiania pozostałych frontów. List zakończony został przypuszczeniem, że zadania Egipskiego Korpusu Ekspedycyjnego będą ograniczać się do defensywy, przynajmniej dopóki Rosja i Ameryka nie włączą się do działań na innych frontach w nadchodzącym roku<sup>34</sup>.

28 czerwca 1917 roku Archibalda Murraya na stanowisku głównodowodzącego Egipskiego Korpusu Ekspedycyjnego zastąpił generał Allenby. Jak zapisał w swych wspomnieniach sekretarz Gabinetu Wojennego, Maurice Hankey, „[d]o tego czasu kwestia dalszych działań na tym froncie urosła do rangi sporu o kształt przyszłej strategii prowadzenia wojny, czym zajmował się specjalny komitet w ramach Gabinetu, pod kierownictwem Lloyda George’a”<sup>35</sup>. Allenby jako zawodowy żołnierz nie mógł odmówić premierowi, choć podobnie jak niemal wszyscy brytyjscy generałowie uważał, że rozstrzygnięcia mogą zapaść tylko we Francji. Lloyd George uświadomił mu jednak, jak bardzo społeczeństwo potrzebuje zwycięstwa na którymś z frontów, a rozmowę zakończył hasłem: „Jerozolima na święta”<sup>36</sup>.

Jan Smuts w czerwcu wszedł w skład Gabinetu Wojennego zgodnie ze słowami premiera, że jest osobą zbyt cenną, aby pozwolić mu na powrót do Afryki. Był jego członkiem do samego końca wojny, wykonując najrozmaitsze zadania powierzone mu przez Lloyda George’a i pełniąc funkcję jego wojskowego doradcy. W uznaniu zasług doczekał się nawet przydomka Handyman of the Empire.

W lutym 1918 roku Smuts wraz z Amerym zostali wysłani do Palestyny na inspekcję. Ministerstwo Wojny tradycyjnie było przeciwne prowadzeniu kampanii przeciwko Turkom, na szerszą skalę zaś Najwyższa Rada Wojenna preferowała opcję poczekania na Zachodzie na Amerykanów. Smuts, posiadający wszelkie pełnomocnictwa, miał przeanalizować sytuację i podjąć decyzję co do dalszych dzia-

<sup>34</sup> S. G. Millin, *op. cit.*, s. 39–40.

<sup>35</sup> M. Hankey, *op. cit.*, vol. 2, s. 638.

<sup>36</sup> J. Grainger, *op. cit.*, s. 83. Także w czerwcu Komitet Priorytetów Wojennych przy Gabinetu Wojennym zajął się kwestią ewentualnego ataku na Turcję jako alternatywą dla ofensywy we Flandrii, na wypadek gdyby Francuzi nie chcieli wziąć pełnego udziału w ataku. Smuts dowodził, że Wielka Brytania ma większą szansę oderwać Turcję od Berlina niż Austrię ofensywą polityczno-militarną (w tym czasie prowadzono zakulisowe rozmowy o ewentualnym zawieszeniu broni z Austriakami), w: *Cabinet Committee on War Policy* (15), July 6, 1917, CAB 27/6, za: D. Woodward, *Lloyd George...*, s. 183.

łań. 15 lutego 1918 roku zapadła decyzja o podjęciu ofensywy przeciwko Turkom, zanim jednak wprowadzono ustalenia w życie, na Zachodzie w marcu Niemcom udało się przełamać obronę Ententy i wszelkie inne kwestie zeszyły na dalszy plan. Allenby, dysponując wyłącznie własnymi siłami, zdobył Jerycho i część Transjordanii, a na przełomie września i października 1918 roku zajął Damaszek i Aleppo, zmuszając Turków do rozpoczęcia rozmów pokojowych. Ostateczny plan ataku był autorskim dziełem Allenby'ego, choć warto zauważyć, że koncepcje Smutsa także zostały wzięte pod uwagę<sup>37</sup>. Z perspektywy czasu wiadomo już, że przewagę liczebną Turków Brytyjczycy rekompensowali z nawiązką przewagą w zaopatrzeniu i jakością uzbrojenia. Wydaje się, że pokonanie Turków cały czas leżało w możliwościach brytyjskiej armii, kwestią mocno dyskusyjną pozostaje jednak wpływ ewentualnego zwycięstwa na losy wojny w Europie.

Na zakończenie warto pochylić się nad motywami odmowy objęcia naczelnego dowództwa w Palestynie przez Smutsa. Kwestia ta nurtowała go jeszcze wiele lat później:

Lloyd George często później wypominał mi, że popełniłem wielki błąd, niewykluczone, że miał rację, ponieważ później widziałem, jak niezwykle zaangażowany był w sprawy tego frontu; jest całkiem prawdopodobne, że gdybym przyjął propozycję, możliwe byłoby dokonanie czegoś spektakularnego dużo wcześniej, zanim Allenby'emu udało się to na jesieni 1918. Jest też dość prawdopodobne, że pokonanie Turcji na tym froncie mogło skrócić całą wojnę<sup>38</sup>.

Na jego decyzję złożyły się różne czynniki – jak wspomniano Smuts przebywał w Anglii od dwóch miesięcy, nie dysponował jeszcze dokładnym rozeznaniem w aktualnym układzie sił między cywilami i wojskowymi. Generał na polu bitwy był zwolennikiem manewrów oskrzydających, bardzo niechętnie atakował frontalnie, co zbliżało go do *Easterners*, jednak we wszystkich uzasadnie-

<sup>37</sup> „Smuts had a clear policy of action formed in his mind; and we merely discussed the method of carrying it out I won't go into questions of Imperial Strategy; but, from a local standpoint, the plan appears possible”. Zob. Allenby to Robertson, February 23, 1918, Robertson MSS, I/21/86, za: D. Woodward, *Lloyd George...*, s. 252. Por. W. Hancock, *Smuts. The Sangiune Years 1870–1919*, Cambridge 1962, s. 472 i J. Grainger, *op. cit.*, s. 232–233. Warto w tym miejscu przytoczyć anegdotę, którą generał Phillip Chetwode, dowódca kolumny pustynnej pod Rafah i w czasie obu ataków na Gazę, opowiedział późniejszemu marszałkowi Wavellowi: „Kiedy Smuts w towarzystwie Amery'ego przybył do Lewantu, aby realizować wschodnią strategię Lloyda George'a i udzielać Allenby'emu niechcianych zresztą porad, z trudem dałoby się opisać stosunek Allenby'ego do niego jako serdeczny. Był śmiertelnie znudzony samą jego [Smutsa] obecnością tam”. Zob. M. Hughes, *Allenby and British Strategy in the Middle East, 1917–1919*, London 1999, s. 68.

<sup>38</sup> S. G. Millin, *op. cit.*, s. 37.



niach podnosił argumenty o wyjątkowo nieprzychylnym stosunku Robertsona do działań poza frontem zachodnim:

Wrażenie, jakie wywarł na mnie Robertson, było takie, że nie mógłbym liczyć na wsparcie Ministerstwa Wojny ani w dostawach ludzi, ani sprzętu, potrzebnych, by dokonać przełomu na froncie, a gdybym zdecydował się objąć to dowództwo, zapewne utknąłbym tam do końca wojny. Lloyd George w swych wysiłkach, aby mi pomóc, spotkałby się z twardym oporem Ministerstwa Wojny, a ja zostałbym tam opuszczony. W obliczu stanowiska Ministerstwa ostatecznie odrzuciłem propozycję<sup>39</sup>.

Smuts w swych kalkulacjach nie docenił jednak skali determinacji i woli walki Lloyda George'a, który dla realizacji swoich celów nie bał się wejść w bardzo ostry spór z własną generalicją. Jej członkowie gorzko komentowali zresztą, że „wojnę trzeba najpierw wygrać w Londynie”<sup>40</sup>. Generał po przybyciu do Anglii fetowany był jako prawdziwy mąż opatrnościowy, co wydatnie wpłynęło na wzrost poczucia wartości jego osoby. Wyrazy tego dał choćby w liście do premiera, w którym ostatecznie odrzucał jego propozycję:

Wiem, że nie chciałby Pan, abym obejmował dowództwa nad siłami znajdującymi się w defensywie, do czego wielu innych oficerów ma większe predyspozycje ode mnie. Wizja wyzwolenia Palestyny spod tureckiego jarzma przemawia do mnie, podobnie jak do Pana, na tle historycznym i czysto ludzkim [...]. Byłem rozdarty między osobistym pragnieniem przyjęcia oferty a równie silnym przekonaniem, że sytuacja na frontach nie wymaga rozpoczęcia ofensywy, aby zdobyć Jerozolimę i zająć Palestynę niezależnie od tego, jak bardzo pożądane te działania by były<sup>41</sup>.

Ostatnim czynnikiem, być może najbardziej ulotnym, była ambicja Smutsa, bo mimo że na polach bitew odnosił sukcesy i odznaczał się odwagą graniczącą niekiedy z brawurą, był jednak bardziej typem polityka gabinetowego. W Anglii jego wykładnia terminu Commonwealth (jako Wspólnoty Narodów)<sup>42</sup> odbiła się szerokim echem, teksty jego przemówień były drukowane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, także za granicą. „Odbiór moich ostatnich przemówień

<sup>39</sup> *War Memoirs...*, vol. 4, s. 1833.

<sup>40</sup> W sporze tym uciekano się do przeróżnych metod – np. w wydanych po wojnie wspomnieniach Lloyd George oskarżał Robertsona o umyślne wyolbrzymianie liczebności tureckich żołnierzy, aby zniechęcić rząd do zdecydowanych działań zbrojnych w Palestynie. *Ibid.*, s. 1825.

<sup>41</sup> S. G. Millin, *op. cit.*, s. 40.

<sup>42</sup> *War – Time Speeches. A Compilation of Public Utterances in Great Britain by gen. J. C. Smuts*, London 1917, 15.V.1917, s. 21–32.

może się równać tylko z rzymskim triumfem” – entuzjastycznie relacjonował żonie<sup>43</sup>. Wiele miast przyznało mu swoje honorowe obywatelstwa, wiele instytucji badawczych uczyniło go swoim honorowym członkiem. Można założyć, że bardziej był zainteresowany pozostaniem w centrum wydarzeń w Londynie niż objęciem peryferyjnego frontu, gdzie groziło mu zapomnienie. Jest to tym bardziej zasadne, że Lloyd George miał mu powiedzieć, iż jego osoba byłaby przydatna w Gabinetcie Wojennym<sup>44</sup>. W sporze między premierem a generalicją o znaczenie frontu w Palestynie oficjalnie uległ argumentom Robertsona, w sferze domniemań musi zatem pozostać nasuwające się pytanie, czy nie były one dla Smutsa jedynie dogodną wymówką. Generałowi z pewnością udało się utrzymać stanowisko na tyle neutralne, że nie rzutowało na jego dalszą współpracę z obiema stronami. Po wojnie z żalem powiedział: „Wkroczyć do Jerozolimy! Co za wspomnienie!”; jeżeli jednak zestawic niepewną karierę wojskową z członkostwem w Gabinetcie Wojennym, gdzie wszedł do grona najpotężniejszych ludzi w obozie Ententy, i wybitną rolę w pracach nad tworzeniem Ligi Narodów<sup>45</sup>, staje się oczywiste, że ścieżka, którą Smuts obrał w maju 1917 roku okazała się dla jego kariery najlepsza z możliwych.

#### SUMMARY

When in 1916 it became obvious that western front would be very hard to breach, British high authorities divided into two rival factions. *Westerners* represented by the generals were convinced that Germans could be beaten only on the Western front and operations on other fronts would be mere “sideshow”. *Easterners* led by the Prime Minister Lloyd George opposed that point of view. They claimed that the enemy should be attacked in the weakest point, namely Turkey. Lloyd George wanted general Jan Smuts to lead the offensive in Palestine. The latter seemed to be the adequate person for the task. He came to England just two months earlier, but enjoyed high esteem owed to his successful campaign in East Africa and enthusiastically acclaimed speeches. He also wrote report where he has evaluated all of the fronts and upheld to *Easterner* arguments. When the proposition was made, Smuts spoke to some *Westerner* representatives, like general Robertson, and learned from them, that no commander of Egyptian Expeditionary Forces could count on any reinforcements or supplies. Taking that into account, Smuts decided to turn down Prime Ministers offer. Fear of being stranded in Palestine as well as his ambitions to remain in England, the core of all events, comprised to his decision. Nevertheless Smuts managed to remain in good relations with both factions.

<sup>43</sup> J. Smuts to S. M. Smuts, 26 May 1917, *Selections from...*, s. 525.

<sup>44</sup> W. Hancock, *op. cit.*, s. 435.

<sup>45</sup> J.-B. Duroselle, *Wielka Wojna Francuzów 1914–1918*, Warszawa 2006, s. 272.